Nr. 117. We Lwowie środa dnia 11 marca 1908 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Tel. „Dzien. Polsk."*).

Posiedzenie izby poselskiej.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad

budżetem

zabrał głos p. S c h r a f f l i użalał się na niesprawiedliwy podział politycznych praw w stosunku do opłacanych podatków. Urgował reformę systemu podatkowego podług wzoru Niemiec i domagał się przyznania dodatku w kwocie 200.000 koron z funduszów państwowych dla kas chorych drobnych przemysłowców.

P. O f n e r występował przeciwko odwleczeniu dyskusji budżetowej, spowodowanemu przez nieuzasadnioną obstrukcję i omawiając ugodę z Węgrami zauważył, że pozycja Austrji była o wiele niekorzystniejszą, aniżeli Węgier. Przemawia za obszerną reformą całego naszego systemu podatkowego. Wyraża ubolewanie, że militaryzm pochłania wszystkie pieniądze, nie pozostawiając nic na najważniejsze potrzeby kulturalne. W końcu wyraził nadzieję, że § 14 będzie wkrótce zniesiony.

P. d'E l v e r t wątpił o skuteczności metody dra Koerbera, stawiającego ekonomiczne kwestje na miejsce narodowościowych.

Wyraża konieczność podniesienia handlu wywozowego i pewniejszego ugruntowania budżetu.

P. O l s z e w s k i (polski ludowiec) przemawiał najpierw po polsku, następnie zaś po niemiecku i zwracał uwagę rządu na kilka naglących potrzeb ludności wiejskiej w Galicji. Skarżył się na to, że rząd nie odpowiada na liczne interpelacje i na to, że prezes Koła polskiego p. Jaworski podczas strejków rolnych domagał się od rządu zaprowadzenia sądów doraźnych w Galicji. Na szczęście — rzekł mówca — rząd nie dał się porwać, co mowca z zadowoleniem musi podnieść. Zwrócił dalej uwagę rządu, że już rok upłynął od wniesienia interpelacji w sprawie wyborów do sejmu w Galicji, a dwa lata od wniesienia interpelacji w sprawie wyborów do rady państwa w Galicji, a rząd dotychczas na interpelacje te wcale nie odpowiedział. Żalił się, że praktyka konfiskacyjna, uprawiana przez prokuratorów w Galicji jest o wiele głupszą i bardziej dziką niż w Rosji. Mimo to na liczne interpelacje wnoszone w tej sprawie rząd nie daje odpowiedzi. Czyżby — pyta — na granicy Galicji ustawały liberalne zapatrywania prezydenta gabinetu?

Żąda nowej klasyfikacji pól, gdyż dotychczasowa jest niesprawiedliwą, domaga się zaprowadzenia powszechnego ubezpieczenia od ognia, wypadków i choroby, oraz ubezpieczenia bydła. Porusza sprawę emigracji i domaga się, aby dezerterom, utrzymującym rodziny, przyznano te same ulgi, które mają synowie, utrzymujący rodziny. Żali się, iż uchwalona przez sejm ustawa o włóściach rentowych nie otrzymała dotychczas sankcji monarszej. Oświadcza w końcu, iż jest za konstytucyjnem załatwieniem budżetu, ale swe stanowisko przy drugiem i trzeciem czytaniu czyni zawisłem od tego, czy rząd uwzględni życzenia, podniesione przez mowcę (Oklaski ludowców polskich).

P. L ö c k e r (niem. ludowiec) żali się na prześladowanie Niemców na Węgrzech. Ubolewa nad klerykalizacją szkolnictwa w Austrji. Protestuje przeciw obelgom, jakiemi obsypano jego stronnictwo z powodu zamierzonego zamianowania ministra rodaka Niemca.

P. T s c h a n n (Wszechniemiec z partji Wolfa), podnosi, iż Austrja powinna wyprzedzić Węgry w zerwaniu wspólności celnej, co przyniosłoby korzyść austrjackiemu rolnictwu, przemysłowi i handlowi. Projektowana przez rząd ugoda, która i tak jest ostatnią, jest dla Austrji szkodliwa. Zarzuca Czechom, że tam, gdzie mają władzę, uciskają Niemców. Jest za przeprowadzeniem dyskusji nad budżetem, gdyż to jest jedno z największych praw parlamentu.

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Ustawę o rejonowaniu buraków przekazano bez pierwszego czytania komisji cukrowej.

Komisja celna.

Wiedeń. (Tel. wl.) Jak dowiaduję się, Koło polskie będzie występowało za wyborem osobnej komisji celnej. Również i niemieckie stronnictwo postępowe pragnie wybrania tej komisji; tak więc większość w parlamencie oświadcza się za tem, aby obok komisji ugodowej wybraną została także komisja celna, której przekazano pod obrady nową taryfę celną. Nowa ta komisja celna ma składać się z 48 członków. Umówiono się, iż członkowie jej nie mogą być równocześnie członkami komisji ugodowej, tak aby komisje te równolegle obok siebie pracować mogły. Jest zamiar dalej, aby obie komisje równocześnie przedłożyły izbie swe sprawozdania, tak żeby w izbie mogło się rozpocząć równocześnie drugie czytanie ustawy celnej i innych ugodowych przedłożeń.

Komisja dla zmiany regulaminu.

Wiedeń. (Tel. wl.) Komisja dla zmiany regulaminu izby odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego.

Upaństwowienie kolei prywatnych.

Wiedeń. (Tel. wl.) Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji kolejowej w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych.

P. Kaftan zaprosił na dziś na poufną naradę tych członków komisji kolejowej, którzy podczas jej obrad oświadczyli się za upaństwowieniem.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń. (Tel. wl.). Ministerstwo skarbu pracuje nad wygotowaniem memorjału, który ma być przedłożony mocarstwom, podpisanym na konwencji brukselskiej, a który ma udowodnić, iż austrjacka ustawa o indywidualnym kontyngencie cukru w niczem nie wykracza przeciw przepisom konwencji brukselskiej.

Uczczenie Riegera.

Praga. W radzie miejskiej postawiono wniosek o nazwanie jednej z ulic Pragi ulicą Riegera i o przemianę projektowanego pomnika Palackiego na wspólny pomnik Riegera i Palackiego. — Wnioski te odesłano do komisji.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wl.) Opozycja godzi się przyznać rządowi tylko 30-dniowe dalsze prowizorjum budżetowe.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusji nad ustawą wojskową dep. B a r a t h wznowił dawny wniosek prezydenta izby hr. Apponyi'ego, o rozmaite koncesje narodowe w zarządzie armji. Opozycja powitała wniosek ten wesołością i oklaskami.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie Rzeszy, w dyskusji nad etatem wojskowym, B e b e l zapytał, czy prawdą jest, że projektuje się nowe uzbrojenie polnej artylerji: omawiał sprawy fabryk armat i rzekł, że fabryki te, a zwłaszcza Kruppa, oszukują zarząd wojskowy na ogromne sumy.

Minister wojny G o s s l e r podnosi, że sprawę tę dokładnie omówiono w komisji budżetowej. Działa niemieckie obecne są wynikiem długoletnich prób. Minister zaprzecza stanowczo, jakoby fabryka Kruppa mogła oszukiwać. Poniosła ona ogromne zasługi około Niemiec i armji niemieckiej. Niemcy nigdy nie byłyby zwyciężyły w ostatnich wojnach bez firmy Kruppa, może ona więc wymagać, aby ciągle miała zajęcie.

B e b e l podnosi, że Krupp sprzedał swe płyty pancerne Stanom Zjednoczonym taniej niż Niemcom.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Parlamentowi przedłożono wczoraj księgę żołtą w sprawie macedońskiej. Księga ta zawiera depesze ministra spraw zagranicznych p. Delcassé do ambasadora francuskiego w Stambule, polecające mu, aby sułtanowi doradzał natychmiastowe przyjęcie reform, zaproponowanych przez Rosję i Austrję.

Paryż. Na początku wczorajszego posiedzenia izby poselskiej minister Delcassé wniósł, aby izba obradowała razem nad wszystkiemi interpelacjami, dotyczącemi polityki zagranicznej. Wniosek ten uchwalono.

Dep. M i l l e v o i powiada, że idea rozbrojenia, podniesiona przez socjalistów, jest utopią. Najlepszą gwarancją pokoju jest dobrze zorganizowana armja i sojusze Francji. Mowca żąda wyjaśnienia sprawy równowagi na morzu Śródziemnem, a wreszcie zapytuje, jaka rola przypadła Francji na Bałkanie, gdyż mowca spodziewa się poważnych zajść w Macedonji.

Dep. B e r r y oświadcza, że nie ma zaufania do przyrzeczeń sułtana w sprawie reform w Macedonji.

Dep. D e l a s o n e omawia panującą w Marokku anarchję i żąda załatwienia tej sprawy na podstawie porozumienia między Francją, Anglją i Hiszpanją.

Dep. B e n o i t żąda, aby Delcassé przedstawił izbie swą politykę.

P r e s s e n s é omawia położenie w Macedonji i wyraża powątpiewanie w skuteczność reform proponowanych przez Austrję i Rosję. Nadeszła chwila — powiada on — w której Europa musi wyjść z bezczynności. W Macedonji koniecznym jest niezależny gabinet, a zarząd musi stać pod kontrolą komisji europejskiej. Państwa europejskie powinny rozproszyć chmury, zbierające się na Bałkanie.

Paryż. W senacie, w dyskusji nad interpelacjami co do stosunków zdrowotnych w armji, minister wojny A n d r é oświadczył, że rozkazał, aby chorowitych, a zwłaszcza tuberkulicznych nie asenterowano. Stara się też o polepszenie wiktu żołnierzy i proponuje powiększenie korpusu lekarskiego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin minister wojny B r o d r i c k dawał wyjaśnienia o budżecie woj-

ny i motywował wzrost wydatków. **Campbell-Bannerman** oświadczył w imieniu opozycji, że budżet ministerstwa wojny jest wyżej projektowany, aniżeli wynikałoby z położenia kraju.

Deputacja u papieża.

Rzym. „Papież przyjął wczoraj deputację katolickiego tow. szkolnego z Wiednia, jakoteż deputację Unji katolickiej z Anglji z księciem Norfolkiem na czele. Wskład tej ostatniej deputacji wchodzili 4 biskupi, 62 delegatów i około 50 pań. Książę Norfolk wręczył Ojcu św. adres Unji. Papież ograniczył się tylko do krótkiego podziękowania. Stan zdrowia papieża jest zupełnie dobry.

Przyszłe wybory w Poznańskiem.

Poznań. (Tel. wł.) Z inicjatywy ces. Wilhelma ma w sprawie wyborów do parlamentu w Poznańskiem przyjść do skutku kompromis między stronnictwami niemieckiemi na podstawie wzajemnej obrony dotychczasowego stanu posiadania.

Porozumienie między socjalistami.

Wrocław. (Tel. wł.). Między polskimi a niemieckimi socjalistami w Poznańskiem przyszło do porozumienia. Polscy socjaliści kandydują w pięciu, niemieccy w 10 okręgach wyborczych. Organa niemieckich i polskich socjalistów, mają być zlane razem.

Sprawa księżnej Ludwiki.

Drezno. Na wczorajszej radzie gabinetowej uchwalono nie ogłaszać wyroku rozwodowego w sprawie księżnej Ludwiki, ponieważ księżna Ludwika oficjalnie przeciw temu zaprotestowała.

Norymberga. (Tel. wł.). Adamowiczówna chełpi się tem, że ona spowodowała ostateczne zerwanie księżnej Ludwiki z Gironem. Adamowiczówna nazywała zawsze Girona „gogiem z wiedeńskiego Grabenu“ i potrafiła wzbudzić u księżnej niechęć do niego.

Podróż cara do Włoch.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi z Petersburga, że car przybędzie do Rzymu dopiero w jesieni br.

Strejki.

Londyn. (Tel. wł) Zamierzony strejk robotników żelaza w Ameryce, będzie największym strejkiem z tych, jakie dotychczas były w Ameryce. Gdy strejk w istocie przyjdzie do skutku, to liczba strejkujących wynosić będzie przeszło pół miljona.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi: W sprawie sporu między Anglją a Portugalją o granice posiadłości w Afryce południowej, zaproponowano króla włoskiego na sędziego rozjemczego.

Paryż Agencja Stefaniego zaprzecza doniesieniu jednego z tutejszych dzienników, jakoby między Francją, Anglją a Hiszpanją przyszło do porozumienia w sprawie marokkańskiej.

Izba sądowa.

Lwów 10 marca.

(Zamordowanie policjanta).

Sąd przesłuchuje świadków w dalszym ciągu. Zeznania ich powtarzają się, gdyż po kilku świadków powołano na każdą ważniejszą okoliczność. Oskarżeni przeczą wszystkiemu wytrwale, z prawdziwym cynizmem upewniając, że są najporządniejszymi i najspokojniejszymi ludźmi pod słońcem. Co do oskarżonego Wojnowskiego, karanego dotychczas za kradzież 22 razy, który wyraził się że świadkowie zeznają na jego niekorzyść fałszywie, namówieni do tego przez adjunkta policji Kurkę i ajenta Przestrzelskiego, rozszerzył prokurator oskarżenie w kierunku oszczerstwa.

Z komisji budżetowej miejskiej.

Prace komisji nad budżetem miasta Lwowa są już ukończone. Rozchody ustalone zostały ostatecznie na 5 352.635 koron, przychody zaś na 5 356 617 koron. W rezultacie więc okazuje się nadwyżka 3 982 koron. Jak to już donieśliśmy, odstąpiono od zamiaru podwyższenia dodatku gminnego do podatku, czyniąc raczej oszczędności na poszczególnych pozycjach budżetu; generalny jednak referent budżetu, wyraził zdanie, że będzie się musiało w roku może już przyszłym jąć się podwyższenia, jeżeli ma się gospodarkę gminną oprzeć na zdrowej i pewnej podstawie.

Uchwalono dwie rezolucje: p. Markiewicza w sprawie dochodów na cele dobroczynne i rezolucję p. Rutowskiego o dodatkach gminnych do podatków. Następnie p. Bardasz imieniem komisji złożył podziękowanie za przewodnictwo jej prezesowi p drowi **Marjańskiemu**, który energją swą hamował nieraz dyskusję, zbyt rozwlekłą, a tem samem umożliwił systematyczną i w owoce pełną pracę komisji budżetowej. Przemówienie p. Bardasza przyjęto jednomyślnie oklaskami.

Zaznaczyć należy, że w czasie od 7 stycznia do 9 marca, odbyła komisja 23 posiedzeń. Budżet przyjdzie na stół rady miejskiej pod dyskusję prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Podróż inspekcyjna marszałka krajowego.

W poniedziałek o godzinie 10 rano, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przybył do Tarnopola, na lustrację powiatu, gminy i zakładów krajowych. Na dworcu powitali marszałka krajowego: zastępca marszałka powiatowego dr. Głogier, starosta Zawadzki, burmistrz dr. Łuczakowski i posłowie sejmowi hr. Jerzy Baworowski i Emil Michałowski. Z dworca udał się marszałek kraj. do budynku rady powiatowej, pięknie dekorowanego.

O godzinie 11 przedstawiła się marszałkowi reprezentacja powiatowa i wszyscy urzędnicy rady powiatowej. Marszałek nader szczegółowo wypytywał się o sprawy powiatu. Następnie przedstawili się wszyscy naczelnicy gmin w liczbie 82, z którymi p. marszałek długo rozmawiał o stosunkach gminnych, przyczem poruszył sprawę tak szkodliwych dla stosunków zarobkowych strejków zeszłorocznych, ostrzegając przed agitacją niepowołanych czynników na szkodę klas zarobkujących.

O godzinie 12 rozpoczęły się przedstawienia. Najpierw przybyło bardzo liczne duchowieństwo obu obrządków pod przewodnictwem ks. prałata Twardowskiego, proboszcza rz. kat. w Tarnopolu i ks. dziekana obrz. gr. kat. Gromickiego. Następnie obywatelstwo w liczbie 30 osób. Potem przedstawiali się: urzędnicy starostwa, przedstawieni przez radcę namiestnictwa i starostę Zawadzkiego, wiceprezydent sądu Lachowicz i prokurator państwa Piwecki, starszy radca skarbu i dyr. okręgowy Kosiak z personalem dyrekcji pow. urzędu podatkowego, urzędnicy kolejowi i pocztowi, dyrektorowie wszystkich szkół średnich, inspektor szkolny okręgowy z dyrektorami szkół wydziałowych i ludowych, naczelnicy instytucyj finansowych i reprezentacji Towarzystwa ubezpieczeń, przełożeństwo gminy wyznaniowej, inżynier dróg krajowych i w. i.

O godz. 1 udał się p. marszałek do budynku magistratu, gdzie oczekiwała go w wielkiej sali radnej cała reprezentacja miejska i urzędnicy magistratu. P. marszałek szczegółowo obznajomiony z administracją gminy, zwrócił uwagę na konieczność równowagi budżetowej w zastosowaniu gospodarki gminnej do rzeczywistych potrzeb gminy i przestrzegał przed czynieniem niepotrzebnych wydatków, zwłaszcza, że po wygaśnięciu przywileju propinacyjnego miasto przechodzić będą musiały ciężkie przesilenie finansowe.

Następnie odbył P. Marszałek przegląd biur magistratu i zlustrował tabor pożarny miejski w dziedzińcu magistratu.

O godzinie 2 odbyło się w sali hotelu podolskiego śniadanie, wydane przez reprezentację powiatu, w którem wzięło udział około 70 osób z miasta i powiatu,

O godz. 4 popołudniu rozpoczął p. marszałek zwiedzanie zakładów miejskich i krajowych. Szczegółowo zwiedził kasę oszczędności informując się o obrotach kasy. Następnie odwiedził kościół farny fundacji Potockich, będący własnością OO. Dominikanów, budynek fundacji stypendyjnej imienia Strzałkowskich, szpital powszechny, internat uczniów seminarjum, bursy gimnazjalne polską i ruską, gmach „Sokoła“ i fabrykę listew i ram dra Piątkiewicza, gdzie z wielkim interesem śledził cały proceder fabrykacji tego nowego zakładu, jedynego w kraju, który już ma liczne zamówienia nawet z Anglji.

Po odwiedzeniu p. Zawadzkiego i złożeniu kilku wizyt, odjechał o godz. 6 w towarzystwie posła hr. Baworowskiego do Ostrowa, żegnany w budynku rady powiatowej przez reprezentację powiatu i miasta.

Dziś rano udaje się marszałek końmi w dalszą podróż inspekcyjną do Trembowli.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 11 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6 7 wieczorem, prof. uniw. dr. E. Porębowicz: „Początki romansu nowożytnego“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}-8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. uniw. dr. W. Sieradzki: „O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego“.

Teatr miejski: „Markiz de Priola“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Czytelni katolickiej“: Odczyt ks. Alfreda Wróblewskiego: „Leon XIII wobec cywilizacji“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (11): Konstantyna. — Ludosława. (26): Porfyrya. Wschód słońca o godzinie 6 minut 30 zachód o godzinie 5 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 8 rano: Ciepłota + 0 5° R. Pochmurno. Wiatr.

Z Filharmonji. Selma Kurz, artystka opery wiedeńskiej, która śpiewała przed kilkoma tygodniami w zastępstwie Van Dycka w Filharmonji i odniosła tak bajeczny sukces, przybywa dzisiaj do Lwowa i wystąpi bezwarunkowo tylko w dwóch koncertach filharmonicznych, a mianowicie w jutrzejszym czwartkowym i w sobotnim.

Rewizje policyjne odbyły się onegdaj, oprócz w mieszkaniu pp.: Hankiewicza i Hermatija, także w magazynie ruskiej Spółki wydawniczej i u pensjonowanego robotnika kolejowego Czerwińskiego. Poszukiwano broszurek rewolucyjnych, przeznaczonych do rozszerzania między Rusinami w Rosji. W związku z tą sprawą stoi aresztowanie w Kopeczyńcach dwóch chłopów i pewnego akademika, który pod przybranem nazwiskiem, przedostać się chciał do Rosji. Komisarz policji lwowskiej, dr. Reinländer, wyjechał w Tarnopolskie, celem poczynienia w tej sprawie dalszych poszukiwań.

Nowa instytucja humanitarna powstaje we Lwowie z inicjatywy ks metropolity Szeptyckiego. Jest nią ruska „Narodna lecznica“, której celem jest bezpłatne udzielanie pomocy lekarskiej ubogim chorym. Ks. metropolita podarował nowej instytucji swój dom przy ulicy Skargi l. 4, który kazał swoim kosztem urządzić na potrzeby lecznicy. Zresztą na fundusze „Narodnej lecznicy“ ma się składać osobne Towarzystwo, którego konstytuujące zgromadzenie odbędzie się w tych dniach.

Pudel artysta. W jednym z tinglów londyńskich wystąpił niełada artysta: pudel grający na fortepianie. Oczywiście sala napełniła się po brzegi — bo któżby nie był ciekawy ujrzeć tak utalentowanej bestji. Ku wielkiemu zdziwieniu publiczności pudel istotnie siadłszy przy fortepianie, zaczął grań — fugę Bachal. Wszyscy oniemieli z zachwytu, gdy w tem ktoś z galerji poszczuł pudla bardzo głośno i energicznie. Na to muzykalny pudel zerwał się z miejsca, nastawił uszy i szczeknął przeraźliwie. Trudno opisać wybuchy śmiechu publiczności. Ale co najdziwniejsza, fortepian grał ciągle fugę Bacha... co powiększało jeszcze objawy wesołości. Od tego dnia pudel zniknął z programów — widocznie przestał być muzykalnym.

Szantażyści na Kaukazie. Z Tyflisu piszą do „Now. Wr.“ o powtarzających się tam coraz częściej usiłowaniach wyzysku na tle politycznem od jakiejś bandy, działającej niby z ramienia zagranicznego ormiańskiego komitetu rewolucyjnego. Tak w Elizawetgradzie od bogacza Sankianca zażądano 3000 rb na potrzeby komitetu. Po ujęciu przestępców przekonano się, że jeden z nich jest poddanym tureckim i nazywa się Sedruk Artiunian. Wszyscy trzej są Ormianami. Jeden z członków sądu okręgowego otrzymał list z żądaniem 300 rb. pod groźbą porwania jego córki. Podobne listy otrzymało również dwóch adwokatów i jedna dama.

„W interesie służby“ przesiedleni zostaną

od 1 kwietnia do zachodnich prowincji wszystky polscy urzędnicy kolejowi z obwodów poznańskiego i bydgoskiego, ogółem 300. Tak donoszą pisma niemieckie. W miejsce Polaków przyjdą Niemcy z okolic Elberfeldu, Hanoweru Hamburga, Saksonji itd. To pewnie początek „ostrzejszego kursu antypolskiego", zapowiedzianego od czasu zamianowania naczelnym prezesem Księstwa p. v. Waldowa.

Sprzedaż żony. W okolicach ulicy Gęsiej w Warszawie niemało sensacji wywołała zawarta niedawno oryginalna tranzakcja. Oto przybyłemu z Cesarstwa kupcowi X. żydowi, bardzo podobała się żona współwyznawcy, niejakiego Z. subjekta handlowego. X. postanowił od Z. żonę odkupić, na co zgodzili się Z i jego żona Układy trwały kilka tygodni, ostatecznie Z otrzymał gotówką 5000 rb. i zgodził się na rozwód, a Zetowa zostawszy żoną X., otrzymała zapis 10 tys. rubli.

Rozstrzygnięcie konkursu. Kraków. (Tel. pryw.) Sąd konkursowy pod przewodnictwem ks. kan. Wądolnego rozstrzygnął wczoraj konkurs na witraże do kaplicy Szafrańców na Wawelu. Na konkurs nadesłano 27 prac. Sąd uznał 4 prace za prawie równorzędne do wyszczególnienia i kwotę przeznaczoną na nagrodę, rozdzielił w ten sposób, że trzem pracom pod godłami: „8", „Litwa" i „Wanda" przyznał po 200 koron, a czwartej pracy pod godłem „Ostra Brama" 150 koron. Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem pracy pod godłem „8" jest p. Franciszek Mączyński, pod godłem „Wanda" p. Edward Trojanowski, pod godłem „Litwa" p. Józef Czajkowski, a pod godłem „Ostra Brama" p. Stanisław Fabjański.

Nadto zaszczytną wzmiankę przyznano trzem pracom pod godłami: „Krzyż w polu", „Śpiew Aniołów" i „Łaskiś pełna". Koperty dołączone do tych prac będą otwarte, jeśli zezwolą na to autorowie. Do wykonania zalecił sąd konkursowy pracę pod godłem „8".

Gimnazjum nowego typu. Kraków (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą, że z inicjatywy Tow. nauczycieli szkół wyższych, utworzył się tu komitet ojców, który w imieniu 300 ojców, wniósł petycję do sejmu o utworzenie w Krakowie szkoły średniej nowego typu, w którejby nie uczono greki, a zatrzymano łacinę. Dla sprawy tej zawiązało się osobne towarzystwo, którego statuty namiestnictwo już zatwierdziło. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się 20 br. Dotychczas przystąpiło 150 członków.

Uczeń morderca. Wrocław. (Tel wł.) W zakładzie wychowawczym w Lesznie, 17-letni uczeń, Schoz zamordował swą nauczycielkę, Marję Bartsahównę, poderznąwszy jej gardło. Zbrodniarza, który przyznał się do zbrodni, aresztowano.

Zatwierdzenie wyboru. Wiedeń. (Tel.) Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Alberta Mendelsburga na prezydenta a Henryka Schwarza na wiceprezydenta krakowskiej izby handl. na r. 1903.

Pojedynek. Budapeszt. (Tel. wł.) Wskutek zajść na onegdajszem posiedzeniu sejmu poseł Verry wyzwał na pojedynek hr. Zichy'ego. Pojedynek odbędzie się dziś przed południem. Omówiono dwukrotną wymianę kul na 30 kroków.

Run w Pradze. Praga. (Tel.) Wczoraj wyjęło z czeskiej kasy oszczędności 1001 osób 224.546 kor.

Wykonanie wyroku śmierci. Ołomuniec (Tel. wł.) Wczoraj kat z Wiednia Lang dokonał wyroku śmierci na morderzy Sentenciku, skazanym przez sąd przysięgłych za zamordowanie dwoch osób na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja trwała 52 sekund a przypatrywali jej się brat i szwagier straconego. Po egzekucji jeden z przypatrujących się grajzlernik Schadel dostał pomieszania zmysłów; ciągle się obawia, że go także powieszą.

Trzęsienie ziemi. Asch (Czechy). (Tel.) Onegdaj popołudniu dało się tu czuć silne trzęsienie ziemi, które powtarzało się do północy.

Kraslice (Tel.) Wczoraj dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Bank lipski. Lipsk. (Tel.). W procesie byłego dyrektora banku lipskiego Exnera przysięgli zaprzeczyli pytania co do oszukańczego bankructwa i oszustwa, a potwierdzili pytanie co do usiłowanego oszustwa i ukrywania bilansów, z zaprzeczeniem okoliczności łagodzących. Exnera skazano na 2 i pół roku więzienia i 20 000 mk. grzywny, ewentualnie jeszcze rok więzienia, przy wliczeniu 15 miesięcy więzienia śledczego.

Wybuch Wezuwiusza. Neapol. (Tel.) Wezuwiusz jest czynny. Z krateru wydobywa się potężny słup ognia i dymu. Słychać podziemny grzmot daje się uczuwać lekkie trzęsienie ziemi. Ludność zachowuje się spokojnie.

Katastrofy kolejowe. Neapol. (Tel.) Ubiegłej nocy wykoleił się pociąg towarowy na linji Rzym-Neapol Kilka wagonów zgruchotanych. Ze służby kolejowej trzy osoby zginęły na miejscu, dwie zaś są ciężko ranione Komunikacja przerwana. Pociąg luksusowy nie mógł odejść.

Neapol (Tel.) Przy wypadku kolejowym zginęło 6 osób z personalu służbowego. Wieczorem ruch przywrócono.

Nowy Jork. (Tel.) W pobliżu Orleanu wskutek zetknęcia się pociągów powstał pożar. Wagon napełniony oliwą eksplodował. 20 osób spaliło się, wiele jest ranionych.

Panama w Neapolu. Neapol. (Tel.) Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw sławnej powieściopisarce włoskiej Matyldzie Serao, która oskarżona jest o to, że policjantowi Fattiemu przyrzekła za 200 lirów awans Fatti dał 2 0 lirów. Gdy atoli dłuższy czas nie awansował, zażądał od Serao zwrotu pieniędzy. Serao jednak nie chciała ich zwrócić. Policjant opowiedział to swoim przełożonym, który uczyaili doniesienie karne. Gdy na wczorajszej rozprawie Fattiego przesłuchiwano jako świadka, on, zamiast potwierdzić swe zeznania, ku ogólnemu zdziwieniu oświadczył, że wprawdzie pożyczył pani Serao pieniądze, ale w zamian za to nie otrzymał od niej żadnych od jakimkolwiekbądź względem przyrzeczeń. Trybunał polecił zamknąć Fatiego i odroczył rozprawę, aż do ukończonego dochodzenia dyscyplinarnego przeciw niemu.

Zamach na pociąg. Stambuł. (Tel.) Po mieście całem krążą pogłoski, iż przed stacją Czerkieskoj na linji Konstantynopol-Adrjanopol, odkryto dynamit, położony tam celem wysadzenia w powietrze pociągu Pogłoski te są przesadne W istocie znaleziono sa szynach tylko jeden nabój dynamitowy. Dyrekcja kolei przeprowadza energiczne śledztwo Przypuszczają że nabój ten ktoś podłożył naumyślnie, aby uzyskać wynagrodzenie

Statystyka emigracyjna.

Główny nadzorca ruchu emigracyjnego w Ameryce, Williams, ogłosił drukiem szczegóły statystyczne o liczbie wychodźców, przybyłych w ostatnim roku sprawozdawczym do Ameryki.

Ze sprawozdania tego widzimy, że liczba ogólna emigrantów wynosiła przez ten czas 648.743 osób. Jest to największa liczba z zanotowanego dotychczas ruchu emigracyjnego. Żydów wbyło śród nich 57 688, z czego przypada na państwo rosyjskie 37 846, a z Austro-Węgier (głównie z Galicji) 12 848. Z ogólnej liczby wychodźców z Rosji żydów jest 55 proc., reszta przypada głównie na Polaków; z Galicji zaś żydzi emigrujący stanowią tylko 7 proc. ogólnej liczby emigrantów miejscowych.

Stosunek analfabetów wśród chrześcijan wynosi 36 proc., żydów zaś tylko 28 proc. Za analfabetów żydowskich uważa się także tych emigrantów, którzy umieją czytać tylko po hebrajsku lub w żargonie To też żydzi opowiadają jako „curiosum", że nie wpuszczono do Ameryki, jako analfabety, rabina, który w dodatku był autorem kilku książek żydowskich.

Najbogatszymi emigrantami są Niemcy, gdyż oni przeciętnie okazywali, jak tego prawo wymaga, urzędnikom emigracyjnym po 27 dolarów majątku na głowę. Żydzi okazywali po 8 i pół dol., Polacy po 9, Skandynawczycy 18, Irlandczycy 17, a Włosi po 11 dolarów.

Robotników i rzemieślników było ogółem 79 768, z czego Polaków tylko 4.28 proc., Irlandczyków 7.76, Skandynawczyków 10, Włochów 11.33, Niemców 18, a żydów 31.2 proc. Z powodu chorób różnych nie wpuszczono do Ameryki 5438 osób, z braku sumy wymaganej — 228

Walka z tytoniem.

Pisma angielskie zajmują się wzrostem konsumcji papierosów wśród młodzieży szkolnej. Tanie papierosy w paczkach po pensie, są obecnie w wielkim obiegu i niejeden chłopiec, idący do szkoły i mający przeznaczone pieniądze na śniadanie, kupuje za nie papierosy. Wielkie fabryki papierosów, uznając ten „wzrost zapotrzebowania", powiększyły produkcję tanich papierosów, a nawet posprowadzały nowe maszyny. Poustawiano też specjalne automaty, wyrzucające za pensa paczkę papierosów.

Lekarze i pedagodzy zastanawiają się, skąd bierze się u dzieci ten popęd do palenia tytoniu. Gra tu wielką rolę naśladownictwo, mali palacze przenoszą papierosy nad garść daktyli pożywnych, albo kasztanów pieczonych.

Dawniej kupował sobie mały roznosiciel dzienników bułkę, owoców, cukierków i miał bądź co bądź jakie takie pożywienie, dziś kupuje sobie za to paczkę papierosów. Dzieci takie stopniowo wyrodnieją. Ich twarz zmęczona, oczy zamglone, zdradzają, że nikotyna na młode organizmy wywiera wpływ fatalny. Drżenie rąk, osłabienie wzroku, nieprawidłowa działalność serca, język obłożony i łatwo ulegające podrażnieniom gardło — oto najpierwsze skutki używania nikotyny.

W Anglji skutkiem przewagi fajki i mocnych cygar, palenie tytoniu było utrudnionem, dopiero od rozwoju papierosów, zaczęło się rozpowszechnić u dzieci. Jeden z uczonych amerykańskich przez lat 8 badał studentów Yale College i porównywując rozwój palących tytoń i niepalących otrzymał następujące cyfry na korzyść tych ostatnich: 24 proc. nadwyżki wagi, 37 proc. nadwyżki wzrostu, 42 proc. nadwyżki objętości klatki piersiowej i 8.36 cali kub. pojemności płuc. To też prawodawstwo 36 stanów zakazało palenia tytoniu przed 18 rokiem życia i ustanowiło kary policyjne na wyrzucających temu przepisowi. W szwedzkim storthingu ustanowiono również szereg przepisów przeciw sprzedającym tytoń dzieciom, a zarazem upoważniono policję miejską do tępienia tego obyczaju u młodzieży niedojrzałej. W Anglji dzienniki domagają się również czujności i pewnych postanowień.

Studenci w Hiszpanji.

Jak znaczną jest różnica pomiędzy Robinsonem a Donkiszotem, tak wielką też pomiędzy amerykańskim a hiszpańskim studentem. Onegdaj przedstawiliśmy charakterystykę studenta amerykańskiego przypatrzymy się z kolei studentowi hiszpańskiemu.

Uniwersytety w Salamance i w Alcali wychowywały w swych aulach całą Hiszpanję klasyczną, mówić o nich, to znaczy mówić o całym narodzie, bo całe wykształcenie i niewykształcenie, wszystkie cnoty i błędy Hiszpanji znajdowały swój wyraz w salach tych dwóch wszechnic. Tam się kształcili owi poważni senatorowie, stamtąd wychodzili dumni wodzowie i wojownicy, stamtąd owi zuchwali awanturnicy, o których mówił świat cały i owi zadziwiający doktorowie Kościoła i uczeni mnisi.

W 1510 r. otrzymał uniwersytet autonomję. Urząd rektora zmieniał się co roku, a studenci sami obierali sobie docentów i profesorów.

Dzięki temu przywilejowi wywiązały się naturalnie pewne nadużycia, które niebawem doprowadzać poczęły do poważnych konfliktów, podkopując w ten sposób tak bardzo wówczas potrzebną karność. Profesorom musiało we własnym interesie zależeć na tem, aby z uczniami żyć w dobrej komitywie i na ich zachowanie się patrzeć przez palce, gdyż w przeciwnym razie odsądzali ich od katedr i pozbawiali chleba.

Mimo wszelkie jednak wybryki i nieograniczone wolności, mogła ówczesna Hiszpanja być dumną ze swoich studentów. W sercach młodzieży żyły prawdziwe, czyste dążenia do ideałów, a wiedza i narodowość jedynie zyskiwały na tem.

W drugiej połowie XVII w. zaczął się jednak szybki upadek hiszpańskich uniwersytetów, później wybuchły wielkie wojny napoleońskie, a ofiarą tych srogich wstrząśnień, padł także uniwersytet alcalo-madrycki.

Dziś wiele się zmieniło. Jak wszędzie tak i tu ideał musiał ustąpić pierwszeństwa względowi na pożytek. Dzisiejszym studentom hiszpańskim mniej zależy na wiedzy i ideałach, jak raczej na tem, aby za wszelką cenę pozbyć się uciążliwych egzaminów i znaleść coprędzej jakąś, choćby najskromniejszą posadę.

Nie znają oni towarzystw akademickich, nie tworzą kółek koleżeńskich ani związków; jedynym łącznikiem jest wspólna ława uniwersytecka. W życiu towarzyskiem nie odgrywają również wielkiej roli, przynajmniej z tytułu „civis academicus". Młodzież trzymana jest w surowym i aż nadto surowym rygorze, profesorowie przepisują w najlepsze swoim słuchaczom książki, z których się uczyć mają, oczywiście książki przez siebie napisane i słuchaczom za bajeczne ceny gwałtem wpychane.

Nieuniknionem następstwem takich stosunków jest to, że ogół hiszpańskich studentów opuszcza uniwersytet z uczuciem takiem, jak więzień dobywający się z długotrwałej niewoli, niewoli tem cięższej, że pętającej najwewnętrzniejszą istotę człowieka, jego duszę. Prócz przykrych, wysoce niesmacznych wspomnień, mało co więcej wynosi się z tych „studjów“: ani zapału dla umiejętności przez się wybranej, ani samodzielnego sądu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685 50, Akcje węg. Zakł. kred. 743 50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 410·50, Akcje Bankvrein 499·50 Akcje Bodencredit 959 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 691·25 Akcje kolei południ. 51·50 Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbstal 455 50 Akcje kolei Północnej 5425 Akcje kolej Czerniowieckiej 578 — Akcje Alpiny 388 50, Akcje Rima Muranji 478 50, Akcje pragskiego stow. warsztatów żelaznego 1623 —, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 344 —. Obligi węg. indemn. 99 15, Renta majowa 100 50 Austr. renta koron 100 95, Węgierska renta koron 99 40, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 97 95. 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 75 4 proc. listy Banku hipot. 97 95, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 60 5 proc. listy Banku hipot. 111·25 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 80 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·— Losy tureckie 118·—, Marki 117·17. Ruble 253 25

Wiedeń 10 marca Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 268 25 Tow. żegl. na Dunaju 100 zl. m. k. 4 proc. 266 —; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zl. 5 proc. 277 —; Węg. Banku hip. po 100 zl. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbsk. prem. po 100 fr. 3 proc. 89 —; Tureckie prem. kolej. po 400 fr. 117 75. *b)* bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zl. 19·—; Zakł. kredytowe dla h. i p. po 100 zl. 431·—; Clary 40 zl. m. k. 179 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zl. 84 —; Los. m. Krakowa 20 zl., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zl. 75·—; Ofen 40 zl. 180·—; Palffy 40 zl. m. k. 178 —; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zl. 27 75; Losy Rud. arc. Rudolfa 10 zl. 72 —; Salms 40 zl. m. 232·—; Pożyczka salzburska 20 zl. 74·—. Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 260·—. Los. komunalne m. Wiednia z 1874 roku 439·—.

Wiedeń 10 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22 80 do — —. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 20 do —·—. Tendencja osłabiona

Berlin 10 marca Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy: Kredyty 216 50, Staatsbahny 148 50 Disconto Comandit 194· , Berlińskie Tow. handl. 160 40, Laura 217 75 Bochumery 186 50 kolej połud. wschodnio-pruska 91 10. Ruble za gotówkę 216 35, Kolej warszaw. wied. 186·10 Kolej miasta Śródziemnego 98 10, Kolej Meridionale 139 90, Losy tureckie 131 25, Renta włoska —·— „Harpener“ kopalnie węgla 177 25 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 368 —, Lombardy 15· . Kolej Henry 107·—, Niemiecki bank narodowy 118 90, Kanada Profered 128·—; Akcje żeglugi hamburskiej 105 30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

Frankfurt 10 marca Austr. kre 216 25; Kolej państw. 148 90. Laura — — Disconto 194 —; Alpiny — —.

Paryż 10 marca 3% renta 100 15: mąka 30 35

Berlin 10 marca Austrj. banknoty 85·35 spirytus —·—

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.

„Muk“.

(Z czeskiego).

Na rycinie, ilustrującej bajki arabskie, widziałam garbatego chłopca arabskiego z ogromną głową, o twarzy starca. Mały Arab nazywał się Muk.

W podwórzu domu, w którym mieszkałam, zajmowała małą izdebkę biedna jakaś kobiecina z małą dziewczynką. Kobieta codziennie sprzedawała na targu różne drobiazgi, a dziewczynka z ogromną głową na chudych ramionach przesiadywała po całych dniach na schodach przed sienią, patrząc w zadumie na stary dom.

Postać nieszczęśliwej garbatej dziewczynki, którą razem z matką ojciec wypędził z domu, ponieważ obie były brzydkie i chore, przypomniała mi małego Araba z bajki, nazwałam więc dziewczynkę „Muk“.

Muk często do mnie przychodziła i w przyjacielskiej gawędzie powierzała mi swe marzenia dziecięce. Nie wiem dlaczego z dnia na dzień oczekiwała wielkiej jakiejś wojny. „Obudzimy się — mówiła — a tu konie zaglądają w okna. I przejdą wielkie wojska i wszystko się wtedy zmieni na świecie. My już z mamą nie będziemy biedne i będziemy jeść dwa razy na dzień“.

Widziałam raz na targu moją Muk z matką. Matka mała, żółta kobiecina klęczała nad koszykiem, a obok niej siedziała okryta łachmanami dziewczynka.

Muk często do mnie mówiła:

— Ach, jak smutno tam na targu, jaki tam hałas nieznośny! I w domu smutno, ale zawsze lepiej. Źle mi na świecie. Dawniej ojciec często mię bił, a teraz myślę sobie, że niechby i bił, ale lepiej było u niego.

Często czytywałam kalece książki, ale ona nie słuchała chętnie. Przerywała mi z westchnieniem:

— U pani takie wysokie pokoje, a u nas nisko, jak w piwnicy. Gdy będę duża, zgodzę się do pani za służącą, aby mieszkać w tych wysokich, widnych pokojach.

Podczas święta Bożego Ciała dziewczynka sprzedawała na przedmieściu wianuszki z głogu. Gdy wróciła stamtąd, opowiadała mi:

— Była tam dziewczynka garb ta, ubrana w białą atłasową sukienkę. Kobiety mówiły, że jej matka przerobiła tę sukienkę ze swej sukni ślubnej, aby ubrać córeczkę i zakryć jej garb. Ach, jak ja bym chciała być inną, zdrową i prostą! I ja przecież jestem kaleką. Słyszę, jak mówią to mnie wszyscy.

I dziewczynka płakała gorzko.

Wkrótce potem przeprowadziłam się do innego mieszkania w odległej dzielnicy miasta i straciłam Muk z oczu.

Minęło kilka miesięcy. Pewnego razu siedziałam w swoim pokoju, czytając książkę, gdy nagle weszła do mnie nieznajoma młoda dziewczyna.

— Ach, jak to dobrze, że panią znalazłam! Pani Stanulowa prosi, aby pani była łaskawa pofatygować się do niej. Jej Marynka bardzo chora.

Nie znałam ani pani Stalunowej, ani Marysi.

Nieznajoma, widząc moje zdziwienie i niepewność, dodała spiesznie:

— Stanulowe mieszkały w jednym domu z panią. Marynka, ta garbata, często u pani bywała. Teraz w gorączce ciągle panią wzywa i pragnie bardzo cię widzieć.

Domyśliłam się, że mowa tu o biednej Muk. Ubrałam się śpiesznie i wyszłam z nieznajomą.

Przeszłyśmy kilka wązkich, błotnistych ulic „Starego Miasta“ i wreszcie stanęłyśmy przed dobrze mi znanym domem. W głębokich ciemnościach zeszłyśmy do sutereny. Towarzyszka moja otworzyła przedemną drzwi, za któremi jeszcze były schody, wreszcie znalazłyśmy się w wilgotnej izdebce, z oknami pod samym sufitem. Mdłe światło kopcącej lampki naftowej słabo oświecało izdebkę, w której obok siebie gnieździły się dwie obce sobie rodziny. Na wązkiem łóżeczku, obok pieca, leżała okryta brudnymi łachmanami, moja dawna znajoma Muk.

— Mamo — szeptała w gorączce dziewczynka — przysuń się bliżej, abym mogła oprzeć głowę na twojem ramieniu. Tak mi lżej...

Muk mię poznała.

— Posłałam po panią — mówiła z ożywieniem — aby pani do mnie przyszła... Chcę prosić, aby pani na mojej trumnie położyła wianek! My nie mamy pieniędzy... Mama wszystko wydała na aptekę.., muszę umierać.,. Już wiem, że nie doczekam tego, na co czekałam od tak dawna... Już teraz tylko chciałabym mieć na trumnie wianek z pięknych kwiatów!

— Jęknęła głośniej z bólu i umilkła.

Stara matka płakała rzewnie.

— Dał mi ją Bóg kaleką, kochałam ją jedną na świecie, a teraz zostanę sama jak palec... A co się to biedactwo wycierpi, co się wycierpi, Żeby już raz Pan Bóg miłosierny skrócił jej cierpienia, jeżeli nie ma wyjść z tej choroby!..

Muk przyszła trochę do siebie i znów mówiła ochrypłym głosikiem;

— Pani droga, niech pani da mojej mamie pieniędzy. na trumnę... Chciałabym także bardzo leżeć w własnym grobie nie w wspólnej mogile... Gdy się wszystko zmieni, gdy będzie lepiej na świecie, wtedy pani przyjdzie do mnie i opowie mi wszystko. dobrze, przyrzeka pani?... Ja będę leżeć spokojnie w grobie i czekać na panią.

Było to ostatnie słowa biednej Muk.

Dziewczynka spoczęła na Olszańskim cmentarzu, w ładnej trumience, we własnej mogiłce, jak chciała.

Gdy przychodzę na cmentarz i klękam nad jej grobem, zawsze mi się zdaje, że Muk czeka na coś, że przysłuchuje się uważnie.

Ale.. co ja mogę jej powiedzieć?...